



# PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ  
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

**CHIDUSZ.COM**

Cykl wspiera:



## Mieć powód

### Parsza Chajej Sara 23 listopada 2019/ 25 cheszwan 5780

Tytuł parszy na ten tydzień wydaje się paradoksalny. Nazywa się *Chajej Sara* – „życie Sary” – ale zaczyna się w momencie śmierci bohaterki. Co więcej pod koniec opisana jest również śmierć Abrahama. Dlaczego parsza opowiadająca o śmierci ma w tytule „życie”? Według mnie – bardzo często, choć nie zawsze – śmierć i sposób, w jaki sobie z nią radzimy, jest komentarzem do naszego życia.

Prowadzi nas to do jeszcze głębszego paradoksu. W znanym komentarzu do pozornie zbędnej frazy „lata życia Sary” Raszi wyjaśnia: „Słowo «lata» powtarza się, a liczba tychże lat nie jest podana – oznacza to, że wszystkie lata jej życia były równie dobre”. Jak można powiedzieć coś takiego o życiu Sary? Dwukrotnie – najpierw w Egipcie, a później w Gerar – jej mąż Abraham przekonuje ją, aby udawała jego siostrę, w wyniku czego kobieta trafia do królewskiego haremu i narażona jest na pokusę nadużycia.

Przez lata, mimo wielu Bożych obietnic liczego potomstwa, pozostawała bezpłodna, nie mogąc nawet raz zająć w ciążę. Przekonała Abrahama, żeby miał dziecko ze służącą Hagar, co wymagało od niej ogromnej duchowej walki<sup>1</sup>. Wszystkie te rzeczy składały się na życie pełne niepewności i niespełnionych nadziei. Jak zatem można uznać, że wszystkie lata życia Sary były równie dobre?

Tora jednak równie zagadkowo mówi o Abrahamie. Po tym, jak patriarcha kupuje ziemię, aby pochować Sarę, czytamy: „A Abraham był stary, podeszły w latach; a Wiekuisty błogosławił Abrahamowi we wszystkim” (Be-reszit 24:1). Wydaje się to dziwne. Bóg obiecał Abrahamowi ziemię Kanaan siedem razy, a mimo to gdy umarła mu żona, nie miał jej nawet gdzie pochować. Musiał przejść skomplikowane, a momentami upokarzające negocjacje z Hetytami. Zmuszony był przyznać na

<sup>1</sup> Celowo nie piszę o tradycji (Targum Jonatan do Bereszit 22:20), według której podczas związania Izaaka Sarze ukazuje się szatan, który zdradza jej, co zamierza zrobić Abraham, a spowodowany tym szok jest powodem jej śmierci. Ta tradycja jest moralnie problematyczna.

samym początku: „Pielgrzymem i osiedleńcem jestem u was” (23:4). Dlaczego więc Tora mówi, że Bóg błogosławił Abrahamowi we wszystkim?

Równie dziwnie przedstawia się relacja na temat śmierci Abrahama, chyba najspokojniejsza w całej Torze: „I skończył, i umarł Abraham w sędziwości szczęśliwej, stary i syt życia, i przyłączon został do ludu swojego” (25:8). Obiecane mu zostało, że będzie wielkim narodem, ojcem wielu narodów, i że otrzyma ziemię. Żadna z tych obietnic nie spełniła się przed jego śmiercią. Jak więc mógł umrzeć szczęśliwy i syt życia?

Aby zrozumieć czyjąś śmierć, musimy zrozumieć jego życie.

Mam mieszane uczucia co do Friedricha Nietzschego. Był jednym z najbardziej błyskotliwych, a jednocześnie niebezpiecznych myślicieli epoki nowożytnej. Miał ambiwalentny stosunek do Żydów i do judaizmu. Powiedział jednak coś, co było bardzo doniosłe i prawdziwe: „Ten, kto wie, dlaczego żyje, zawsze będzie wiedział, jak żyć”<sup>3</sup>.

(W tym kontekście powinienem przytoczyć tu uwagę Nietzschego z eseju *Z genealogii moralności*. Po skrytykowaniu innych świętych tekstów, Nietzsche pisze: „Stary Testament – tak, to zupełnie co innego. Czołem przed Starym Testamentem. Znajduję w nim wielkich ludzi, bohaterski krajobraz i coś najrzadszego na ziemi, nieporównaną naiwność silnych serc. Więcej jeszcze, znajduję naród” [przeł. Leopold Staff]. Tak więc pomimo jego sceptycyzmu wobec religii w ogóle, a w szczególności wobec judeo-chrześcijańskiego dziedzictwa, Nietzsche miał prawdziwy szacunek do Tanachu).

Abraham i Sara byli najlepszym przykładem ludzi, którzy „wiedzieli, dlaczego żyją”. Cała ich historia była odpowiedzią na Boże wezwanie, Boski głos, który kazał im zostawić dom i rodzinę, i wyruszyć w nieznaną. Którego polecił im zamieszkać między obcymi i porzucić wszelkie konwencjonalne schematy dające poczucie bezpieczeństwa. Kazał im wierzyć, że życie według zasad sprawiedliwości i cnoty będzie pierwszym krokiem do zbudowania narodu, zdobycia ziemi, stworzenia religii i zwyczajów, które okażą się błogosławieństwem dla całej ludzkości.

Historia biblijna, jak pisał Erich Auerbach, jest „pełna tła”. Oznacza to, że duża część jej treści nie jest zawarta bezpośrednio w tekście. Wielu rzeczy musimy się domyślać. Z tego powodu powstał Midrasz, którego celem jest uzupełnienie tych luk w historii. Ma to największe znaczenie w kontekście emocjonalności bohaterów. Tora nie mówi nam, co czuli Abraham i Izaak w drodze na górę Moria. Nie wiemy, co czuła Sara, gdy znalazła się w haremie – najpierw faraona, a później Abimelecha, króla ludów Geraru. Poza kilkoma wyjątkami prawie nigdy nie dowiadujemy się, przez co przechodzili bohaterowie biblijnych opowieści. Dlatego tak ważne są dwa wyraźne stwierdzenia dotyczące Abrahama – że Bóg mu błogosławił i że umarł szczęśliwy i syt życia. Mówiąc, że wszystkie lata życia Sary były równie dobre, Raszi przypisuje jej to, co tekst Tory mówi także o Abrahamie – spokój w obliczu śmierci, który jest następstwem głębokiego spokoju za życia. Patriarcha wiedział, że wszystko, co go spotkało – również złe rzeczy – było częścią podróży, w którą Bóg posłał go wraz z Sarą. Abraham miał więc odwagę przejść przez ciemną dolinę, nie lękając się zła i wiedząc, że Bóg jest z nim. To właśnie Nietzsche nazywał „silnym sercem”.

<sup>2</sup> Zob. Robert Holub, *Nietzsche's Jewish Problem*, New Jersey 2015.

<sup>3</sup> Friedrich Nietzsche, *Twilight of the Idols*.

W 2017 roku wydana została książka, która okazała się międzynarodowym bestsellerem. Jedną z niezwykłych rzeczy dotyczących tej pozycji był fakt, że jej autorka miała dziewięćdziesiąt lat, a ta książka była jej debiutem. Kobieta przeżyła nie tylko Auschwitz, ale i Marsz Śmierci, który pod pewnymi względami był jeszcze bardziej brutalny niż sam obóz.

Książka zatytułowana była *Wybór*, a napisała ją Edith Eger. Autorkę wraz z matką, ojcem i siostrą Magdą, a także dwunastoma tysiącami innych Żydów przywieziono do Auschwitz w maju 1944 roku z Koszyc na Węgrzech. Jej rodziców zamordowano tego samego dnia. Jakaś kobieta, wskazując palcem unoszący się z komina dym, powiedziała do Edith, że powinna zacząć mówić o rodzicach w czasie przeszłym – w ten sposób dowiedziała się o ich śmierci. Dzięki zadziwiającej odwadze i woli Edith i Magda przetrwały obóz i marsz. Kiedy amerykańscy żołnierze wyciągali ją spod sterty ciał w austriackim lesie, miała tyfus, zapalenie płuc, zapalenie opłucnej i złamany kręgosłup. Po roku wróciła do zdrowia, wyszła za mąż i urodziła dziecko. Znacznie dłużej zajęło jej wyleczenie umysłu, które ostatecznie skłoniło ją do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

W drodze do Auschwitz matka Edith powiedziała do niej: „Nie wiemy, dokąd jedziemy ani co się z nami stanie, ale pamiętaj, że tego, co masz w głowie, nikt nie może ci odebrać”. To zdanie przerodziło się w jej mechanizm przetrwania. Po wojnie, aby zarobić na utrzymanie rodziny, Edith znalazła pracę w fabryce. W końcu jednak poszła na studia i została psychoterapeutką. Korzystając z własnych metod przetrwania, pomagała innym przechodzić przez życiowe kryzysy.

Na początku swojej książki dokonuje niezwykle istotnego rozróżnienia na *wiktyimizację* (krzywdę, którą ktoś ci wyrządza, czyniąc cię ofiarą) i *bycie ofiarą* (twoją reakcją na wyrządzaną krzywdę). Tak pisze o wiktyimizacji:

Jest duże prawdopodobieństwo, że każdy z nas zostanie kiedyś w jakiś sposób skrzywdzony. Na pewnym etapie życia będziemy cierpieć z powodu jakiejś dolegliwości, nieszczęścia czy wykorzystania spowodowanego okolicznościami, innymi ludźmi lub instytucjami, na które nie mamy żadnego wpływu. Takie jest życie. Na tym polega wiktyimizacja, która przychodzi z zewnątrz.

O byciu ofiarą zaś pisze:

Inaczej jest z poczuciem bycia ofiarą, które pochodzi z wewnątrz. Nikt nie może uczynić cię ofiarą, jeśli sam tego nie zrobisz. Stajemy się ofiarami nie ze względu na zło, które nas spotyka, ale na to, jak reagujemy na wiktyimizację. Wykształcamy w sobie umysł ofiary – surowy, obwiniający, pesymistyczny, odwetowy sposób myślenia i bycia, który więzi nas w przeszłości, bez przebaczenia i bez zdrowych granic.

W wywiadzie na temat swojej książki Eger powiedziała: „Nauczyłam się nie szukać szczęścia, bo szczęście pochodzi z zewnątrz. Urodziliśmy się pełni miłości i radości. One są w nas zawsze”.

Tego niezwykłego sposobu myślenia uczymy się od ocalałych z Zagłady, takich jak Edith Eger czy Viktor Frankl. Ale w rzeczywistości znaleźliśmy ten sposób już wcześniej – od Abrahama i Sary, którzy

przetrwali wszystko, co zesłał im los, jakkolwiek wydawałoby się to kolidować z ich misją. Mimo wszystko pod koniec życia oboje znaleźli spokój. Wiedzieli, że uczucie spełnienia w życiu pochodzi z wewnątrz. Daje je poczucie celu, misji, powołania, praca nad czymś, co będzie kontynuowane przez kolejne pokolenia, i przekazywanie światu czegoś nowego. Ważne było to, co w środku, a nie na zewnątrz – ich wiara, a nie często niesprzyjające okoliczności.

Wierzę, że wiara pomaga nam zrozumieć, po co żyjemy, a zatem pomaga też zrozumieć, jak żyć. Spokój, w jakim odeszli Abraham i Sara, jest wiecznym świadectwem tego, jak żyli.

Shabbat Shalom



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: [www.rabbisacks.org](http://www.rabbisacks.org)

📧📱📺 @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK  
+44 (0)20 7286 6391 • [info@rabbisacks.org](mailto:info@rabbisacks.org)

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone

Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust